

Bezpłatny biuletyn sympatyków gliwickiej piłki



Ostatni mecz:
Piast VS Śląsk
3:1
Mistrz Polski pokonany



Najbliższy mecz:
Piast VS Podbeskidzie
17.11.2012 godz. 13.30
Tylko zwycięstwo



NIE MA RZECZY NIEMOŻLIWYCH

Chyba nikt nie obstawiał takiego rezultatu w pojedynku Piasta z Mistrzem Polski. Po czterech porażkach Piastunek coraz głośniejsze stawały się głosy krytyki. Malkontentom niebiesko-czerwoni wojownicy utarli w sobotę nosa, jednocześnie dając powód do satysfakcji wszystkim tym, którzy nie przestali wierzyć. To im piłkarze zadedykowali swoje zwycięstwo.

W numerze publikujemy materiał Kamila Mościckiego opublikowany na stronie kibiców po czwartej z rzędu porażce drużyny. Jego przekaz był jasny - ufamy trenerowi i piłkarzom. I nie musieliśmy długo czekać, aby Piastunki potwierdziły, że na to zaufanie zasługują.

W ekstraklasie nie ma łatwych spotkań i przewidywalnych wyników. Mamy do czynienia ze sportem na najwyższym poziomie, z pojedynkami rozgrywanymi w gronie 16 najlepszych drużyn w kraju. Porażki są nieuniknione, trudnych chwil z pewnością również nie będzie brakować, ale to dzięki nim tak wspaniale smakuje zwycięstwo.

Piast pokonał Mistrza Polski na jego własnym terenie. Po raz kolejny gliwicka jedenastka udowodniła, że nie ma dla niej rzeczy niemożliwych. Od samego początku rozgrywek niebiesko-czerwoni zachwycają stylem gry, charakterem i wolą walki. Nawet przegrywając, nasza drużyna zbiera pozytywne recenzje.

Kto mógł się spodziewać, że beniaminek wdrapie się na pułko ekstraklasy (nawet jeśli trwało to tylko krótką chwilę), pokona w pięknym stylu Mistrza Polski i uplasuje się w środkowej części tabeli? Czy możemy oczekiwać czegoś więcej?

Przed drużyną na ten sezon postawiono jasny cel. Zdobyć doświadczenie, okrzepnąć, nieustannie poprawiać jakość gry i utrzymać się w ekstraklasie. Jak do tej pory Piast wywiązuje się ze swojego zadania.

Ważnym elementem tej sportowej układanki są także gliwiczcy kibice, którzy nie przez przypadek nazywani są dwunastym zawodnikiem niebiesko-czerwonych. Nie tylko fantastycznie dopingują, ale tworzą wyjątkową atmosferę tych widowisk sportowych.

Kibicowanie drużynie Piasta Gliwice jest zaraźliwe. Dlatego coraz więcej osób przychodzi na mecze rozgrywane na stadionie przy Okrzei. Stadion Miejski to miejsce wyjątkowe. Tu piłkarze piszą historię gliwickiej piłki, a kibice zrywają ze stereotypami prowadząc prawdziwie sportowy doping.

Żeby nie było tak optymistycznie, trzeba przyznać, że po ostatnim meczu nie wszyscy byli zadowoleni. Tym razem nie z wyniku, ale ze stylu gry, który przecież mógłby być lepszy. Tak się przyzwyczailiśmy do widowiskowej piłki Piasta, że „zwyčajne” pokonanie Mistrza Polski już nam nie wystarcza. Ma być jeszcze efektowniej.

W jakim stylu Piast zagra z Podbeskidziem? Najlepiej przekonać się samemu. Na stadionie. Zapraszamy!



Damian Zbozień mimo kontuzji wrócił do gry. Kupił specjalny ochronny kask na głowę, dzięki któremu może nawet zagrywać piłkę głową i ryzyko kontuzji jest mniejsze. Poprosił o prawo gry, trenerzy zgodzili się, a on został jednym z bohaterów sportowania. Przy jednej bramce asystował, a drugą zdobył sam.

NOWE MIESZKANIA

Gliwice, ul. Kozielska

 **Osiedle Ogród**



zadzwoń:

609 537 141
607 928 445

www.radan.com.pl

RADAN[®]

Tylko w listopadzie!



2 ekrany w cenie 1
1500 zł netto za
1 miesiąc kampanii !

tel. (32) 441-90-19

www.ledywgliwicach.pl



MISTRZ POLSKI NA KOLANACH

Śląsk Wrocław - Piast Gliwice 1:3

Piastunki przerwały czarną serię i na wyjeździe wywalczyły komplet punktów



Pojedynek z Mistrzem Polski nie należał do łatwych, ale Piast wielokrotnie udawał, że potrafi sobie radzić w arcytrudnych sytuacjach. Zdobyć trzech bramek i trzech punktów na boisku Śląska Wrocław to duży sukces beniaminka.

Początek spotkania nie zapowiadał wielkich emocji. W 20 minucie piłka wpadła do siatki Piasta. Ostatnim, który jej dotknął był Paweł Oleksy, ale na szczęście sędzia odgwizdał spalonego. Kilka minut później, kiedy piłkę w bramce umieścił Sebastian Miła nie było już powodów do jej kwestionowania. Za to wśród kibiców pojawiły się wątpliwości, czy Piast jeszcze stanie na nogi.

Mimo niekorzystnego rezultatu z wymagającym przeciwnikiem niebiesko-czerwoni wojownicy w końcu narzucili gospodarzom swój styl gry. W 40 minucie z rzutu karnego Wojciech Kędziora zdobywa pierwszą bramkę dla Piasta. Cztery minuty później na listę strzelców wpisali się Ruben Jurado.

- Mieliliśmy założenia na pierwszą połowę, by grać głębiej i narzucić swój styl. Założyliśmy rywalowi mocny pressing i strzeliliśmy dwa gole, co zmusiło Śląsk do odkrycia się. Wrocławianie pogubili się i nie wiedzieli co grać. My wykorzystaliśmy swoje sytuacje - mówi **Wojciech Kędziora**.

W drugiej części spotkania gospodarze ruszyli do ataku. Fantastycznymi interwencjami popisywał się jednak Dariusz Trela nie przepuszczając piłek, nawet tych kierowanych w światło bramki z najbliższej odległości. Drużynę Mistrza Polski złudzeń pozbawił Damian Zbozień, który w 77 minucie meczu przejął piłkę w polu karnym rywali i potężnym uderzeniem wpakował ją do siatki.

- Piłka spadła mi pod nogi, nie

pozostało mi nic innego, tylko uderzyć. A przed meczem, kiedy ubrałem kask śmiałem się, że będę strzelał głową. Bardzo się cieszę, że wreszcie jest bramka - mówi **Zbozień**.

Piastunki konsekwentnie grając do końca „swoje” nie pozwoliły rywalom na zmianę korzystnego dla siebie rezultatu. Kibice, którzy początkowo wyrażali mocny sceptycyzm, nie kryli swojej radości.

- Aż zaniemówiłem po trzeciej bramce. Cieszę się jak małe dziecko! Dziękuję! - napisał na facebooku **Adam Wl.**. Zadowolonia z wyniku nie krył także trener Piasta.

- Wygranie z Mistrzem Polski to zaszczyt, zwłaszcza dla klubu, który jest beniaminkiem, który dopiero buduje swoją siłę. Ten sukces ma dla nas znaczenie nie tylko ze względu na trzy punkty. On nas wzmocni mentalnie. Na boisku poza pierwszymi minutami spotkania dyktowaliśmy warunki. To był ciężki mecz, w którym musieliśmy się dopadać do wymagań postawionych przez mistrzowski klub. Graliśmy z kontry i wypracowaliśmy wiele sytuacji. Zwycięstwo dedykujemy mieszkańcom Gliwic, którzy długo na nie czekali i wspierali nas w trudnych chwilach - mówi **Marcin Brosz**.

Kibice wspierali swoją drużynę także na wyjazdowym spotkaniu. Na stadion Śląska Wrocław przyjechało 230 fanów Piasta, którzy wspaniale dopingowali drużynę.

- Przeciwnik eliminował nas ostrą, zdecydowaną grą. Każdy chciał coś

zrobić, ale biliśmy głową w ścianę. Kiedy graliśmy kombinacyjnie, na dwa, trzy podania przeciwnik miał więcej problemów, ale takich sytuacji było za mało w tym meczu - ocenił spotkanie **Stanislav Levy**, trener Śląska.

- Byliśmy silni, skutecznie przeskadzaliśmy Śląskowi w rozgrywaniu piłki i kontrolowaliśmy grę do końca. Jak widać wyciągnęliśmy wnioski z ostatnich porażek, cieszymy się z punktów, ale już myślimy o Podbeskidziu - mówi **Mariusz Zganiacz**.

Zła passa została przerwana i niebiesko-czerwoni wojownicy w trudnym, wyjazdowym spotkaniu wywalczyli komplet punktów.

- Kiedy odnosiliśmy porażki nie dramatyzowaliśmy, nie malowaliśmy czarnych scenariuszy. Z każdego meczu, zwłaszcza przegranego trzeba umieć wyciągnąć wnioski. Kiedy ktoś kładzie nas na kolana trzeba umieć wstać i toczyć walkę. Mamy klasę i pewien poziom, który prezentujemy na boisku. To właśnie w sporcie jest fantastyczne, kiedy drużyna mimo przeciwności losu i porażek pokazuje charakter i siłę. To piękne i wzruszające. Zwycięstwo cieszy, ale nie możemy od razu popadać w euforię. Z tego meczu tak jak z innych należy wyciągnąć wnioski i nieustannie poprawiać jakość gry - uważa **Józef Drabicki**, prezes Piasta Gliwice.

Tymczasem kibice i piłkarze liczą na to, że tym spotkaniem rozpoczęli kolejną serię zwycięstw.

RELACJA KIBICÓW

Na spotkanie pomiędzy drużynami Śląska Wrocław i Piasta Gliwice w stolicy Dolnego Śląska wybrało się ok. 230 fanów niebiesko-czerwonych. Do Wrocławia grupa zorganizowana dotarła autoka-

głosny, w ich sektorze panowała wspaniała atmosfera. Nie da się opisać radości w sektorze naszych kibiców po uzyskaniu upragnionych trzech punktów. Doping kibiców gospodarzy można określić jako



rami, natomiast reszta kibiców dojechała autami. Z zabranych do Wrocławia flag należy wymienić „Legion Gliwice”, „Ultras Piast Gliwice” jak i okazjonalną „Polska Gliwice”, w barwach narodowych z herbem Gliwickiego Piasta na cześć nadchodzącego święta. Ochrona jak i policja nie sprawiała większych trudności z wchodzeniem na stadion, jednak przeszukania były o wiele dokładniejsze niż zazwyczaj na tym obiekcie. Doping gliwickich kibiców był bardzo

slaby - nie raz pokazywali się z lepszej strony. Mimo to, ich patriotyczna oprawa była wyjątkowa i na wszystkich obecnych wywarła ogromne wrażenie. Na jednym, centralnie umieszczonym transparencie ukazano sylwetkę Marszałka Józefa Piłsudskiego, kolejne przedstawiały słowa:

„Dla Niech niepodległa Polska była najważniejszą sprawą. Niech młodzi o tym usłyszą i nie godzą się z przegraną” oraz „Wyryj na swym sercu orła białego, niech biorą

go na cel, a Ty nie bój się tego”

Po bokach umieszczono flagi Polskie z wypisanymi hasłami:

„Legiony Polskie, Powstanie Wielkopolskie, Orleńskie, Powstania Śląskie, wojna polsko - bolszewicka.”

Oprawa została zaprezentowana z okazji nadchodzącego Narodowego Święta Niepodległości. A takie właśnie daty, jak przykładowo 11 listopada, są kibicom w całej Polsce bardzo bliskie. To właśnie w tych grupach społecznych znajduje się wiele osób

które promują patriotyzm, przypominają ważne dla naszego narodu wydarzenia jak i biorą aktywny udział w obchodach świąt narodowych.

Ekstraklasa 2012/2013		
DRUŻYNA	P	Br
1. Legia Warszawa	24	25-12
2. Polonia Warszawa	23	23-10
3. Lech Poznań	23	15-6
4. Górnik Zabrze	20	17-9
5. Śląsk Wrocław	19	17-16
6. Lechia Gdańsk	18	16-13
7. Widzew Łódź	17	14-14
8. Piast Gliwice	15	16-18
9. Jagiellonia Białystok	15	11-11
10. Ruch Chorzów	14	11-15
11. Wisła Kraków	12	9-14
12. Korona Kielce	12	8-16
13. Pogoń Szczecin	11	12-14
14. KGHM Zagłębie Lubin	8	10-14
15. Podbeskidzie B-B	5	12-21
16. PGE GKS Bełchatów	4	6-19

tabela nie uwzględnia wyniku meczu Pogoń Szczecin - GKS Bełchatów

Łukasz Chmielewski

KIBICE I KLUB POKAZALI KLASĘ

Tak powinny wyglądać każde derby - wzorowe zachowanie kibiców obu drużyn

Mimo zakazu stadionowego kibice Ruchu Chorzów obejrzeni derby na żywo, a policja nie miała nic do roboty

Derbowy pojedynek Piasta Gliwice z Ruchem Chorzów miał się odbyć bez kibiców gości, którzy

Zdecydowana większość z nich zasiadła w sektorach „g” i „f” przeznaczonych dla kibiców gości. Zapew-

nie na tę okazję oprawy to podstawa. Przygotowania do takiego „pojedyunku” trwają długo. Jaki sens

atmosferę. Chyba złamałiśmy wszystkie stereotypy dotyczące kibiców - uważa **Łukasz Chmielewski**,

rzeń ani podczas meczu, ani w czasie pojawienia się kibiców na terenie miasta. Nie było potrzeby interwencji i policjanci mogli zajmować się swoimi zwykłymi czynnościami. Niektórzy zwrócili nawet uwagę, że pod stadionem było widać niewielu funkcjonariuszy. Trzeba jednak pamiętać, że był to specyficzny mecz, bo relacje kibiców obu drużyn są pokojowe, a wręcz przyjazne. Gdyby tak się zachowywali fani wszystkich zespołów na stadionach byłaby o wiele lepsza atmosfera - uważa **Robert Łuszcz**, zastępca komendanta miejskiej policji w Gliwicach.

Derby Piasta Gliwice z Ruchem Chorzów to kolejny dowód, że warto prowadzić rozmowy i szukać rozwiązań konkretnych problemów.

- Wielokrotnie podkreślałem znaczenie zdrowego rozsądku i rozwagi podczas podejmowania decyzji. W tym konkretnym przypadku

rzów. Spotkanie z przedstawicielami Piasta Gliwice pozwoliło ustalić zasady ich obecności na stadionie, które przedstawiono na stronie niebiescy.pl i dało wszystkim chętnym możliwość dopingowania swojej drużyny.

- Bardzo dobra inicjatywa obu stron. Pokazaliśmy, że potrafimy się dogadać na Śląsku, stworzyć widowisko i przeciwstawić się zbyt radykalnym przepisom. Wiedzieliśmy jakie sektory są przeznaczone dla kibiców gości i właśnie na nie kupiliśmy bilety. A dojazd na miejsce każdy zorganizował sobie na własną rękę. Większość przyjechała samochodami - opowiada **Bobas**, kibic Ruchu Chorzów.

Nikom nie przeszkadzały nawet widoczne u kibiców emblematy klubów. Nie było agresji, o której tak często mówi się w mediach, a jedynie dobry, sportowy doping. Być może dzięki temu rozpocznie się dyskusja o tym co dobre w piłce nożnej. Po raz kolejny stadion przy Okrzei potwierdził swoją wyjątkowość.



Kibice Ruchu Chorzów (u góry) wraz z kibicami Piasta Gliwice (na dole) stworzyli podczas derbów wspaniałą atmosferę dopingując swoje drużyny. Jednocześnie zarówno na stadionie jak i poza nim było bezpiecznie.

otrzymali zakaz Polskiego Związku Piłki Nożnej. Klub zrobił jednak wszystko, aby na stadionie w Gliwicach zasiedli kibice Ruchu. Udało się, dzięki czemu atmosfera tego widowiska sportowego była zupełnie inna niż podczas pojedynku z Górnikiem Zabrze.

- Zakaz przyjazdu miała zorganizowana grupa kibiców Ruchu Chorzów, ale mieliśmy prawo udostępnić kibicom miejsca w wolnej sprzedaży biletów. Wszyscy kupili bilety w kasach stadionu, gdzie zostali poddani procesowi identyfikacji. Większość wykupiła bilety na sektor „e” i „f”, co pozwoliło im wspólnie dopingować swój klub. Naszą decyzję konsultowałem zarówno z przedstawicielami policji jak również PZPN i nie było uwag krytycznych. Przebieg spotkania i atmosfera na stadionie potwierdziły, że to była dobra decyzja - twierdzi **Józef Drabicki**, prezes GKS Piast S.A.

Do Gliwic przyjechała grupa niemal tysiąca kibiców Ruchu Chorzów.



nili nie tylko fantastyczny doping swojemu zespołowi, ale wraz z kibicami Piasta Gliwice wyjątkową atmosferę na stadionie.

- Derby piłkarskie w całej Polsce cieszą się ogromnym zainteresowaniem. Wysoka frekwencja, głośny doping i odpowied-

ma mobilizacja jeśli na stadionie zasiadają kibice obydwóch drużyn? Z tego powodu derby z Górnikiem okazały się wypałem. Teraz pokazaliśmy jak takie widowisko powinno wyglądać. Ze wszystkich trybun słychać było gorący doping i wspaniałą

rzecznik Stowarzyszenie Kibiców Piasta Gliwice.

Absolutnie żadnych zastrzeżeń do kibiców obydwóch drużyn nie mieli przedstawiciele służb porządkowych.

- Mecz odbył się w fajnej atmosferze, bez żadnych poważniejszych zda-

dobrze oceniliśmy sytuację i podjęliśmy działania, które przyniosły dobry i oczekiwany efekt. A kibice potwierdzili, że dotrzymają zawartych porozumień i można im zaufać - uważa **Józef Drabicki**.

Zadowolonia nie kryją także kibice Ruchu Cho-

PIAST GLIWICE

Bezpłatny biuletyn

Redaguje zespół
redaktor naczelny:
Krzysztof Turzański
0509-234-972
zdjęcie: Ireneusz Dorożański

Redakcja:
ul. Okrzei 20
Gliwice 44-100

Wydawca:
Gliwicki Klub Sportowy „Piast” S.A.
Gliwice 44-100
ul. Okrzei 20

Druk:
Polskapresse
ul. Baczyńskiego 25A
41-203 Sosnowiec-Milowice

Nakład: 15 000 egzemplarzy

Materiałów niezamówionych - redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania nadesłanych tekstów.

Zapraszamy do współpracy.

Kontakt:
redakcja@piast-gliwice.eu
0509-234-972

SŁÓW KILKA O SĘDZIOWANIU

Zamiast merytorycznej dyskusji - medialny szum

Kontrowersyjne decyzje sędziów wpływają na wynik spotkań

Piastr Gliwice zwrócił uwagę kolegium sędziowskie na dużą ilość kontrowersyjnych decyzji sędziów podczas spotkań ekstraklasy z prośbą o ich przeanalizowanie. To o tyle istotne, że niektóre z nich miały kluczowy wpływ na przebieg i ostateczny wynik meczu.

- *Podaliśmy sześć konkretnych przykładów sytuacji, w których nasza drużyna została skrzywdzona. Wszystkie były analizowane w studiu telewizyjnym Canal Plus, w którym stwierdzono, że te decyzje były mylne i pochopne. I niestety, niekorzystne dla drużyny Piasta Gliwice. Liczyłem na profesjonalną analizę problemu i wyciągnięcie wniosków przez kolegium sędziowskie - uważa wiceprezes Jarosław Kołodziejczyk.*

Zamiast tego, sprawa tego samego dnia została przekazana do mediów. I przewodniczący kolegium sędziowskiego odpowiedział na łamach prasy. Jego zdaniem Piast nie powinien mieć pretensji do sędziów, którzy kontrowersyjnie gwizdali też... na jego korzyść.

- *Tylko jeden z sześciu zarzutów jest słuszny. Natomiast jeśli nawet jeśli kamery uchwyciły, że był minimalny spalony w meczu z Legią to błędem był brak krycia. Piast jest ostatnim zespołem, który powinien mieć pretensje o złe gwizdanie. Gdy Piast walczył o awans do ekstraklasy też*



były kontrowersje, ale na korzyść Piasta - stwierdził na łamach Przeglądu Sportowego **Zbigniew Przesmycki**, przewodniczący kolegium sędziowskiego. W Piaście Gliwice wszyscy są zaskoczeni takim stawianiem sprawy. Problem zaczyna narastać, bo na gliwickim stadionie po raz pierwszy zdarzyło się, że kibice krzyczeli na sędziego.

- *Zwróciliśmy się grzecznie do przewodniczącego,*

*przedstawiając problem. Nikogo nie atakowaliśmy, nie obarczaliśmy winą i nie dzwoniłmy do dziennikarzy tworząc wydarzenia medialne. Liczyliśmy na merytoryczną odpowiedź, a nie liczenie ile błędów było na korzyść, a ile na niekorzyść Piasta. Nam zależy na tym, żeby błędów było jak najmniej. Tylko dlatego zwróciliśmy uwagę na fakty - mówi **Kołodziejczyk**.*

Fakty opisał dziennikarz, nie pytając o zdanie niko-

go z przedstawicieli Piasta Gliwice. I zamiast analizy problemu - jest niepotrzebny medialny szum.

Wiceprezes Jarosław Kołodziejczyk w swoim piśmie zwrócił uwagę sędziów na sześć konkretnych sytuacji:

- Piast : Górnik - 60 minuta, czerwona kartka dla Mateusza Matrasa

- Piast : Widzew - 76 minuta, brak reakcji sędziego na ewidentny faul (uderzenie łokciem) i niepodyktowanie rzutu karnego za faul na Wojciechu Kędziorze

- Piast : Widzew - 89 minuta, kontrowersyjna decyzja i podyktowany rzut karny przeciwko zespołowi Piasta

- Piast : Legia - 44 minuta, bramka z pozycji spalonej dla zespołu gości

- Piast - Ruch - 23 minuta, pochopna decyzja o pokazaniu żółtej kartki

- Piast Rucha - 30 minuta, pochopna decyzja o pokazaniu drugiej żółtej kartki i w konsekwencji czerwonej dla Cuerdo

Klub poprosił o analizę dlaczego tak często zdarzają się sytuacje tak kontrowersyjne i mające kluczowy wpływ na przebieg meczu. Odpowiedź padła w mediach. Być może w ten sposób (niekoniecznie najlepszy) rozpoczęła się debata dotycząca jakości sędziowania. A jak Państwo oceniacie sześć kluczowych sytuacji przedstawionych przez klub?

UFAMY TRENEROWI

Oceniając pracę trenera, czy też kierunek sportowy, do którego dąży zespół, a także rozliczając jego pojedynczych zawodników, nie powinno się zwracać uwagi na wyniki poszczególnych meczów. Wyciąganie wniosków na podstawie suchych liczb zapisanych w tabeli jest bardzo płytkie. Co z tego, że drużyna punktuje w kolejnych spotkaniach, jeśli robi to dzięki błędom sędziowskim czy też szczęściu? Jak długo można jechać na tych czynnikach, nie dokładając nic od siebie? Ocena każdej pracy szkoleniowej powinna być szczegółowa i długofalowa, bo jeśli zespół dobrze prezentuje się w kolejnych meczach, ale mimo to - przegrywa, to wynik podczas przygotowań, musi w końcu nastąpić. W piłce nożnej - myśląc długofalowo - nie ma przypadku. Ten może nastąpić w pojedynczych meczach, czy nawet seriach, lecz gdy kierunek jest obrany prawidłowo, owoce pracy muszą nadejść.

Nie patrzmy na to w ten sposób, że po czterech z rzędu porażkach należy wymienić trenera, bo inaczej spadniemy z ligi. Nawet jeśli będziemy przegrywać w każdym spotkaniu w takim stylu, jaki prezentuje obecnie Piast Gliwice, to najmniejsza wina w tym będzie trenera. Bo kim jest trener zespołu piłkarskiego? Kimś, kogo głównym zadaniem jest przygotować zawodników do sezonu, dobrze ustawić taktykę i trafnie dobrać personalia. A to, co zdarzy się po pierwszym gwizdku sędziego danego meczu, oddane jest zarówno piłkarzom, jak i sędziom, czy też zwyktemu fartowi. Trener oczywiście powinien "czytać" mecz i reagować w odpowiednich momentach, lecz trudno oczekiwać, że jak ten magik, szkoleniowiec odmieni losy spotkania. Owszem, może to nastąpić, lecz na boisku grają piłkarze i prawie wszystko jest w ich nogach.

W meczu z Ruchem Chorzów, trener Marcin Brosz wprowadził w drugiej połowie Rubena. Chwilę później Hiszpan oddał strzał - niestety zablokowany. Gdyby na drodze piłki nie stanął wtedy jeden z przyjezdnych, można zakładać, iż padła by bramka. Wyobraźmy sobie te nagłówki, gdyby obrońca nie zablokował strzału, jednym z bohaterów zostałby... Brosz, jako Alfa i Omega. A przecież on nie zro-

bilby nic innego. Teraz wini się go za porażkę, bo nie był aktywny podczas meczu...

Zejdźmy na ziemię i oddalmy głosy o zmianie na stanowisku szkoleniowym Piasta Gliwice. Niebiesko-Czerwonych chwali się za to, co prezentują na boisku. Bo to właśnie beniaminkowi z Gliwic piłka u nogi nie przeszkadza, to właśnie ci "maluczy" w starciach z gigantami nie czują respektu i grają to, co szlifują od dawna. Nie wykonujemy drastycznych kroków tylko przez to, że mylą się sędziowie, czy też brakuje nieco szczęścia. Kierunek obrany przez Piast jest bardzo słuszny i to w końcu zapoczątkuje.

Polski piłkarz zawsze kujarzy się z leniem, któremu nie chce się biegać, bo i po co, skoro kasa na koncie się zgadza. Polski piłkarz z reguły gra długą piłę i niech się dalej martwią. Dlatego właśnie tyle pochwał zewsząd słychać na temat Piastunek. Bo to właśnie gliwiczanie nie boją się gry z pierwszej piłki, szybkich, krótkich zagrań, ograniczając wybicia na tzw. "afere".

W mediach już pojawiły się głosy, że dni trenera Brosza są policzone. Sezon 2010/11 był fatalny, ale obecna sytuacja jest zupełnie inna. Bo atmosfera w szatni jest odmienna. Co najważniejsze, w grze piłkarzy widać pomysł i kierunek rozwoju! Mimo niskich nakładów finansowych, można było zbudować ekipę, która dzielnie stawia czoła wszystkim najlepszym tej ligi, nie bojąc się absolutnie nikogo. Długofalowy projekt Marcina Brosza jest widoczny, aczkolwiek nie ma wyników, czego oczekują ci bardziej prymitywni obserwatorzy. Zaufajmy, nie przekreślajmy wszystkiego tylko dlatego, że sędzia znowu się pomylił, a Wojtek Kędziora nie trafił do pustej bramki.

Marcin Brosz dobrał sobie piłkarzy pod kątem charakterologicznym, dzięki czemu ma w szatni dobrą atmosferę. Nie ma znaczenia to, że trener Piasta nie potrafi sobie poradzić z krnąbrnymi i pyskатыmi piłkarzami, bo takich - według własnej wizji - wyeliminował. Zawsze można mieć jakieś zastrzeżenia do czyjejś pracy, lecz patrząc przekrojowo i obiektywnie - Panie trenerze, dobra robota! Zaufajmy i dajmy komfort pracy.

Kamil Mościcki
www.piastrgliwice.eu

* tekst ukazał się po przeganej z Ruchem a przed meczem ze Śląskiem Wrocław

OKIEM KIBICA

Mecz Śląsk-Piastr budził wielkie emocje. Czekaliśmy na niego ze zniecierpliwieniem. Widowisko rozpoczęło się od wspólnego odśpiewania przez kibiców obu drużyn hymnu narodowego. Miło było patrzeć na zjednoczonych w tym momencie kibiców obu nieprzypadających za sobą klubów.

Spotkanie zaczęło się nieszczerze, ale Piastrunki potrzebowały niewiele czasu, żeby się rozkręcić. I wówczas nikt nie był w stanie ich zatrzymać. Dopiero ostatni gwizdek sędziego uświadomił mi do końca, co się stało: wygraliśmy z drużyną, której przedstawiciele twierdzili, że Piast to "teoretycznie najłatwiejszy z rywali, z którymi w tym roku przyjdzie się nam zmierzyć". Radość ze zwycięstwa nad Mistrzem Polski potęguje fakt, że po raz pierwszy miałam okazję kibicować naszej fantastycznej drużynie na meczu wyjazdowym.

Opuszczając stadion miałam satysfakcję sprawiły mi usłyszane słowa kibica Śląska, który stwierdził, że "przyjechał taki Piast i tak po prostu wygrał z mistrzem Polski". Jeszcze bardziej ucieszył mnie komentarz "Dobrze przynajmniej, że nie jest 1:6" A na pamiątkę pozostała mi wydana przed meczem gazeta Śląska w której widnieje tytuł "Bezkompromisowy rywal".

Magda Kowalczyk

TYLKO REMIS

Zespół MESY Piasta, wspomagany obecnością Murawskiego, "Mido", Buryana i Docekała, po 70 minutach prowadził 3:1 z ekipą MESY Śląska. Dla niebiesko-czerwonych do siatki rywali trafiali Łuszcz, Kacprzyk i Docekał. Niestety, w przeciwieństwie do pierwszej drużynie, podopiecznym Krzysztofa Szumskiego nie udało się dowieźć zwycięstwa do końca, a wyjazdowy remis zapewnił wrocławianom Voskamp, zaliczając w sobotę hat-tricka.

Młody Piast - Młody Śląsk 3:3 (2:0). Bramki: Łuszcz 43' Kacprzyk 45' Docekał 67' - Voskamp 55' 73' (k), 88' Młody Piast: Kowalik, Parfienczyk, Sikora, Buryan, Sidqy, Łuszcz (70' Jonda), Murawski, Kościelniak, Kacprzyk (60' Borowiec), Jędrzejczyk, Docekał.

Młody Śląsk: Żukowski - Dankowski, Juraszek, Wasiluk, Skrzypczak, Majcher (46 Menzel), Fedyna (46 Tetlak), Kohut (65 Sikorski), Kubiak (80 Krzeminski), Góral (75 Przybylski), Voskamp.

Rozmowa z obrońcą

Piastra Gliwice

El Mehdim Sidqy

- Muszę zacząć od pojedynku z Ruchem Chorzów, bo po tym meczu kibice wystawili ci słabe noty.

- Wszystkie bramki, a niestety były ich aż trzy, padły po atakach z tej strony boiska, gdzie gram. Ale to nie od razu znaczy, że zły wynik to moja wina. Tak mogą powiedzieć tylko ci, którzy nie znają się na piłce.

- A jak oceniasz ten występ?

- Niewiele spotkań rozegraliśmy z Piastem Gliwice i potrzebuję jeszcze ogrania. Z każdym następnym meczem będzie dobrze, jestem o tym przekonany. Natomiast muszę powiedzieć, że fizycznie jestem dobrze przygotowany i to chyba było widać w tym meczu.

- Co w takim razie zawiodło?

- Wszyscy wiemy, że sędzia pokazał czerwoną kartkę, co wymusiło zmianę ustawienia i stylu gry. Od tego momentu wszystko się posypało. Mimo to uważam, że drużyna nie zawiodła. Do końca graliśmy dobrą piłkę.

- Trener też tak uważa?

- Oczywiście, że ma uwagi krytyczne, bo mamy problemy w obronie. Tracimy za dużo bramek. Słucham uważnie uwag i wskazówek trenera. Jest dla mnie dużym autorytetem. Staram się wykonywać polecenia najlepiej jak potrafię.

- A jak mimo to drużyna przegrywa mecz?

- Nie potrafię potem spać. Myślę o tym co się działo na boisku, analizuję poszczególne sytuacje, mam do siebie pretensje, że zareagowałem tak a nie inaczej. Nie lubię popełniać błędów. Po przegranych meczach zawsze mam ciężką noc. Z drugiej strony ciężko trenuję i jestem przekonany, że będzie tylko lepiej.

- A jak oceniasz zespół?

- Trzeba pamiętać, że to nasz pierwszy rok w ekstraklasie. Jak wygrywamy, to ludzie myślą, że tak będzie zawsze, a to nie prawda. To piłka nożna, sport, gdzie wszystko się zmienia dynamicznie. Jednego dnia możemy być na szczycie, a potem w dole tabeli. Tego nie da się przewidzieć, ale mamy dużo spotkań przed sobą i myślę, że po zakończeniu rozgrywek nasza pozycja będzie dobra...

- Czego nam potrzeba, żeby myśleć o szczytach?

- Musimy dłużej grać w ekstraklasie, zdobyć więcej doświadczeń i umiejętności.

- To pod względem sportowym mamy jasność. A organizacyjnie?

- To najlepiej zorganizowany klub, jaki znam. Nowy stadion, profesjonalna szatnia, wszystko dopięte na ostatni guzik. Takich warunków nie miałem w żadnym innym klubie. Nawet w Jagielloni Białystok wszystko było porzru-

NIE UMIEM SPAĆ PO PORAŻCE



El Mehdim Sidqy jest pełen sił i przekonuje, że z każdym kolejnym spotkaniem będzie grał lepiej.

cane i na boisko treningowe, czy na siłownię trzeba było dojeżdżać. W Gliwicach jest po prostu wygodnie.

- Zanim porozmawiamy o tym jak trafiłeś do Polski, wolalibyśmy cofnąć się do twoich pierwszych kroków w piłce.

- To było dawno. Miałem osiem lat, grałem w pod domem z kolegami. Dwoch ma czterech. Mój starszy brat wracał właśnie ze sklepu i zobaczył jak dryblują rywali i zdobywam bramkę. Pamiętam to jak dziś. Powiedział „o kurde, ale ty dobrze grasz” i pobiegł po ojca. Przyszli razem popatrzeć, a potem tato powiedział, że zabierze mnie do szkoły piłkarskiej. I tak się zaczęło.

- Chodził z tobą na treningi?

- Tak, chodził ze mną do szkoły, motywował do pracy i kupował wszystko co było potrzebne. Pamiętam, że ojciec powiedział mi, że mam się dobrze uczyć, trenować i grać na podwórku. Pomagał mi też brat, który zabierał mnie na treningi. Pamiętam, że ten pierwszy trening był dziwny. Trener powiedział, że mam grać w obronie, a potem siedział z założonymi rękami i się nie odzywał. Nie do końca wiedziałem co mam robić. Ale potem zaczął mnie uczyć, krok po kroku.

- Zawsze grałeś na obronie?

- Pozyce się zmieniały. Grałem na lewej obronie, bo gram lewą

nogą. Czasami byłem wystawiany w centrum, był nawet moment, że grałem z przodu. Ale później na dobre wróciłem na swoją pozycję.

- A jak się ułożyła twoja kariera piłkarska w kraju?

- Jako junior grałem w SC Chabab de Mohammédia, potem był Al-Shabab Club i Bahrain Club. To była pierwsza liga, odpowiednik polskiej ekstraklasy. Dobrze się grało w tym klubie. Potem trafiłem do Espérance Sportive de Zarzis, Association Sportive de Salé, Olympique Club de Safi, Jeunesse Sportive d'El Massira i wreszcie do Polski.

- Dlaczego zdecydowałeś się na wyjazd?

- Chciałem zobaczyć jak gra się w piłkę w Europie. Profesjonalną piłkę. Byłem w dobrej formie i chciałem spróbować swoich sił i tej decyzji nie żałuję.

- Ale mówisz, że szczęściarzem nie jesteś...

- W chwili kiedy pojawiła się dla mnie szansa odniosłem poważną kontuzję, która na długo wykluczyła mnie z gry. Na pewne rzeczy nie mamy wpływu.

- Podpisał kontrakt z Jagiellonią i...

- Pierwszy miesiąc w Polsce był bardzo trudny. Było naprawdę zimno. Myślałem, że jak się rozgrzejemy to będzie normalnie, ale... nie

było. Na pierwszy trening poszedłem bez rękawiczek i zmroziło mi palce. Nie umiałem ich rozprostować. Po treningu parzyła mnie nawet zimna woda. To było straszne.

- A jak oceniasz europejską piłkę nożną?

- W moim kraju gra się bardziej fizycznie. Więcej biegania, agresji, a mniej taktyki. Tylko w największych zespołach można mówić o czymś takim jak strategia. W Europie o wiele bardziej liczy się technika, taktyka i ustawienie pod konkretnego rywala.

- Powiedz jeszcze jak poradziłeś sobie z językiem? Bo teraz całkiem niezłe porozumiewasz się po Polsku.

- Na początku nic nie rozumiałem, ale później miałem dziewczynę z Polski, spotykaliśmy się przez ponad rok i ona mnie uczyła. Potrafię się porozumieć, ale jak mam powiedzieć coś więcej niż podstawowe rzeczy, to jak słyszysz, wolę to robić po angielsku. Może gdybyśmy się nie rozstali to mówiłbym lepiej...

- Mówisz o dziewczynie z Polski, ale wcześniej miałeś dziewczynę w rodzinnym mieście...

- Ten związek nie przetrwał chociaż znaliśmy się cztery lata, bo dzieliła nas zbyt duża odległość. Nie mogliśmy się widywać i każdy poszedł w swoją stronę.

- Czyli jesteś do wzięcia.

- Można tak powiedzieć, chociaż w tej chwili priorytetem jest piłka nożna. Ale jeśli trafię na kogoś, kto będzie do mnie pasował...

- Przyzwyczyłeś się już do Polski? Jak spędzasz czas wolny?

- Nie jest źle, ale czasami monotonnie. Życie rozpięte między hotelem a stadionem, jedzenie, treningi i wypoczynek. Mam znajomych w Polsce, ale w Białymstoku, a to daleko. Najwięcej czasu spędzam z moim kolegą z boiska Artissem Lazdinssem.

- I w efekcie rozmawiacie głównie o piłce.

- Nie, wręcz przeciwnie. Idziemy na kawę, pogadamy o polityce, o filmach. Nie żyjemy tylko sportem.

- A jak często widzisz się z rodziną?

- Niestety, rzadko. Dwa razy w roku jadę do domu i cały czas spędzam z rodziną. Brakuje mi ich. Ostatnio mama przyjechała do Polski na dwa tygodnie. Podobają jej się tutaj, ale musiała wracać. Do mojego szalonego brata i reszty rodziny.

- Jak duża jest ta reszta?

- Ja mam 28 lat. Mohamed ma 24. Moja siostra Fadwa 18. No i jeszcze mam starszego brata - Younes, który ma 36 lat. On teraz mieszka z żoną i dziećmi w Kanadzie, więc naprawdę rzadko się widzujemy.

- Twój młodszy brat poszedł w twoje ślady i też gra w piłkę?

- O nie, w jego wydaniu to katastrofa. Poza tym jest trochę gruby... Ale i tak go uwielbiam, to fajny, inteligentny facet, z którym lubię spędzać czas.

- Za to siostra postawiła na sport.

- Jest mistrzynią świata w Taekwondo. Ma na koncie wiele sukcesów i jest naprawdę znana. O wiele bardziej spektakularna kariera niż moja. Teraz wyszła za mąż, ma córkę i przestała startować w zawodach, ale nie zerwała ze sportem. Teraz jest trenerem, ale nie sztuk walki, tylko fitness. Aerobic, salsa, rumba i tego typu rzeczy to teraz jej konik. Osobiście nie rozumiem dlaczego nie uczy dzieci Taekwondo, ale może po prostu w tej jednej dziedzinie już się zrealizowała i teraz szuka czegoś innego.

- Rodzina śledzi twoje poczynania?

- Cała rodzina ogląda mecze i wszyscy jednoznacznie twierdzą, że wygląda to świetnie. Mimo to czasami mówią, że już czas wracać do domu.

- I chcesz wrócić?

- Na razie jestem zadowolony i chcę grać z Piastem. Innymi słowy jak długo będę potrzebny, tak długo zostanę w Gliwicach.

POLSKA NIEMCY

Na stadionie w Gliwicach już 14 listopada o godzinie 18.00 zagrają reprezentacje U20 obu krajów w ramach turnieju czterech narodów. Cena bilatów wynosi 5 zł. Cena biletu wynosi 5 zł na wszystkie, dostępne sektory, wyłączając kompleks VIP oraz sektory I oraz J przeznaczone dla gości Klubu. Dla kibiców przygotowaliśmy specjalną ofertę - nabycie i okazanie biletu na pojedynek reprezentacyjny będzie upoważniało do otrzymania 50-procentowej zniżki w kasie na mecz 14. kolejki T-Mobile Ekstraklasy Piast Gliwice - Polonia Warszawa.

Przypominamy także, że 50 procentową zniżką na bilety otrzymują wszyscy kupujący je przez internet na stronie: www.piastrgliwice.eu

STREFA VIP

Po meczu z Ruchem Chorzów w strefie VIP mogliśmy spotkać się i porozmawiać z Wojciechem Kędziorą, Rubenem Jurado, Dariuszem Trelą, Mido, Artisem Lazdinsem, a także dostać autograf od ukaranego czerwoną kartką Fernando Cuerdo.

Po meczu z Widzewem Łódź w strefie VIP mogliśmy spotkać min. Grzegorza Mielcarskiego (komentator sportowy Canal+), a także porozmawiać z zawodnikami Piasta - Mariuszem Zganiaczem oraz Adrianem Sikorą.

Komplet VIP otwarty jest 1h przed meczem i 1,5h po meczu. Zapraszamy, także do korzystania ze strefy dla dzieci – mieszczącej się w strefie VIP. Dzieci do lat 10 mogą korzystać ze strefy za darmo.

Zapraszamy wszystkich do korzystania ze strefy VIP na stadionie podczas meczów Piasta Gliwice !



Więcej informacji o strefie VIP udzieli:

Kamil Kogut, 784 051 071, e-mail: kamil.kogut@piastbc.pl

Błażej Duda, 784 051 061, e-mail: blazej.duda@piastbc.pl

Informacje o sprzedaży biletów Super VIP i VIP: www.piastrgliwice.eu

PIAST GLIWICE

Bezpłatny biuletyn Piasta Gliwice ukazuje się w cyklu tygodniowym w nakładzie 15 000 egzemplarzy

Dystrybucja w 60 punktach na terenie całego miasta.

www.piastrgliwice.eu



CENNIK REKLAM

Oferujemy skuteczną i tanią reklamę prasową. Uczestnicząc w wydawaniu biuletynu, wspieracie Państwo gliwicką drużynę, która po ogromnym sukcesie rywalizuje w tym sezonie z najlepszymi zespołami w kraju. To niepowtarzalna okazja, żeby wypromować przez sport markę Państwa firmy.

Dla stałych klientów mamy atrakcyjne rabaty nawet do 50% ceny.

1 strona	1/2 strony	1/4 strony
2000 zł	1000 zł	650 zł

Do podanych cen należy doliczyć 23% VAT.

Kontakt w sprawie reklamy:

Andrzej Oksztul: 501-431-100

e-mail: piast.andrzej@interia.pl

PIAST

Redaktor Naczelny: Krzysztof Turzański
509-234-972, krzysztof.turzanski@wp.pl

FUNDACJA Radan[®]

WSPIERAJ SPORT W GLIWICACH
KRS 0000283966

1%

Radan[®]

Radan[®]

Radan[®]



Wojownicy w grze



Twierdza Okrzei 20

PIAST

www.piast-gliwice.eu

14.11.2012, 18.00
Polska U20 - Niemcy U20

17.11.2012, 13.30
Piast Gliwice - Podbeskidzie B-B

Bilety kupione przez internet 50% taniej!

zostań
12 zawodnikiem

